

Pustki

Smak na końcu języka, słowo z tyłu głowy, cień oderwany od przedmiotu. Zapomnienie jest jak ślad – zawsze po czymś. Zapomina się zawsze coś. Tu było, tu stało, tu nie ma. Nie ma – mówię, a więc jednak było, a nawet jest, tyle tylko że nieobecne, jakby ta nieobecność była chwilowa. To tylko uśpienie ontologiczne, ograniczona widoczność. To tylko pustka po.

Moje miasto jest miastem pustek. Nie jednej wielkiej, ale wielu małych, czasem tak malutkich, że ledwie je widać: brak klamki, brak okna, brak płyty chodnika. Brak kamienicy. Pustka za pustką, mereszka, która obszywa ulice zdobnym ścięciem braku. Nic, które widzę, bo widzę, że nie ma. Brakuje tu cegły, tam rynny, tam znowu połowa szyldu tylko, więc „owoce” są bez „warzyw”. Neon jest bez światła. Miejsce po czymś, teraz trochę po nic.

Długo można patrzeć i przypominać sobie, co było pod tym, czego teraz nie ma. Moja sąsiadka kiedyś przychodziła na pustkę, która już nie jest pusta, bo przykrywa ją szczelnie centrum handlowe. Ale kilka lat temu chodziła tam i po kolei każde nieistniejące miejsce opowiadała. A kto przy maszynie gdzie stał, a kto na portierni, a kto na farbiarni, a którą się szło na skróty. Pewnego razu poszła i wszystko zapomniała, nic sobie nie przypominała, ani pół twarzy, ani ćwierć opowieści. – To od tych migren, co to je mam przez huk maszyn – powiedziała, a potem umarła z tego żalu, że wszystko zniknęło nawet z niej samej.

Anna Ciarkowska

--

Cały felieton do przeczytania w "Kalejdoskopie" 01/20. Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)